

MIROSŁAWA DROZD-PIASECKA

POSTAWY MIESZKAŃCÓW WSI W SYTUACJI KONFLIKTOWEJ ZAISTNIAŁEJ NA TLE KOMASACJI

POSTAWY MIESZKAŃCÓW WSI DO ZIEMI W SYTUACJI KONFLIKTOWEJ

Problematyka związana z postawami ludzi wobec ich naturalnego czy społecznego środowiska pojawia się bardzo często wówczas, gdy zaczynamy zastanawiać się nad czynnikami warunkującymi działanie człowieka. Określone — takie a nie inne — zachowanie wobec różnych kategorii przedmiotów czy sytuacji, szczególnie jeśli przejawia symptomy względnej trwałości, próbujemy wyjaśnić właśnie postawami ludzi. Odmienne reakcje na sytuacje, które dla zewnętrznego obserwatora wydają się identyczne, kierują badacza na poszukiwanie źródeł zróżnicowania postaw, a w dalszej konsekwencji skłaniają do próby udzielenia odpowiedzi na pytania: skąd się biorą określone postawy ludzi i od jakich czynników społecznej, psychicznej, ekonomicznej czy kulturowej natury zależy ich kształt.

Waga zagadnienia oraz konkretne zamówienie społeczne skierowane pod adresem nauki wyraźnie formułują konieczność empirycznego i teoretycznego badania postaw¹. Jednocześnie rozwój metod i instrumentów badawczych nauk humanistycznych i społecznych umożliwiające empiryczne rozstrzyganie teoretycznych twierdzeń o związkach między postawami a zachowaniami oraz równoczesne przewidywanie przyszłych reakcji ludzkich wpłynął na to, że problematyka ta znalazła się w polu zainteresowań nie tylko teoretyków, lecz i różnych kategorii praktyków społecznego działania.

Próba włączenia się w rozważania na temat postaw społecznych²

¹ S. Nowak, *Wstęp*, [w:] *Teorie postaw*, pr. zbior. pod red. S. Nowaka, Warszawa 1973, s. 7-15.

² Dla wyjaśnienia dodamy, że postawę rozumiano tu — zgodnie z definicją wyprowadzoną z koncepcji socjologicznych (szczególnie od Thomasa i Znanieckiego) — jako „pewien względnie trwały stosunek emocjonalny lub oceniający do przedmiotu, bądź dyspozycje do występowania takiego stosunku, wyrażające się w kategoriach pozytywnych lub negatywnych”. Por. S. Mika, *Wstęp do psychologii społecznej*, Warszawa 1972, s. 65. Za takim lub zbliżonym rozumieniem tej

została ostatnio podjęta również w środowisku etnograficznym. Jej podstawę stanowią empiryczne badania postaw i zachowań ludności wiejskiej w sytuacji szczególnej, konfliktowej, jaka zaistniała w jednej ze wsi południowo-wschodniego Mazowsza na tle przeprowadzonej tam w latach 1970/1971 komasacji gruntów. Ponieważ akcja scaleniowa dotyczyła podstawowego warsztatu pracy rolnika — ziemi, wydarzeniem tym byli żywotnie zainteresowani wszyscy mieszkańcy wsi. Realizacja prac scaleniowych zbiegła się w czasie z wprowadzaniem zasad nowej polityki rolnej (1970-1971 r.), która stymulowała nie notowane dotąd zainteresowanie przedmiotową (instrumentalną) wartością ziemi. Zainteresowanie to wiązało się bezpośrednio z wyobrażeniem o nieomal nieograniczonych możliwościach szybkiego wzrostu dochodu dzięki zwiększeniu produkcji zwierzęcej i warzywniczej. Rozwój tych gałęzi produkcji gospodarki chłopskiej wymagał jednak modernizacji warsztatów pracy, a jedyną drogą jej przeprowadzenia była komasacja. Stosunek do scalenia wskazywał jednocześnie na postawy względem przedmiotowej wartości ziemi.

W każdej z komasowanych wsi dochodziło do silniejszych lub słabszych konfliktów między mieszkańcami. Jednak do najjaskrawszego naruszenia norm współżycia społecznego oraz jawnego konfliktu doszło w czasie scalania wsi D.³ woj. siedleckiego (dawny powiat otwocki). Z tego względu przedmiotem przeprowadzonej analizy są postawy i zachowania mieszkańców tejże wsi.

We wsi D. po przeprowadzonej komasacji nastąpił rozłam wśród mieszkańców na 4 grupy postaw: A) tych, którzy ustosunkowali się negatywnie do przeprowadzonego podziału, nie objęli nowych gruntów i nie uprawiali ich, a zabiegi agrotechniczne wykonywali tylko wówczas, gdy pierwotny i obecny zagon był ten sam; B) tych, którzy zajęli stanowisko pozytywne z wieloma jednak zastrzeżeniami; C) tych, którzy ustosunkowali się pozytywnie do nowej rzeczywistości i przystąpili do pracy na świeżo wytyczonych działkach; D) tych, którzy nie wyra-

definicji opowiadają się i inni polscy uczeni. Np. S. Nowak, *Pojęcie postawy w teoriach i stosowanych badaniach społecznych*, [w:] *Teorie postaw*, s. 17-18; T. Mądrzyński, *Psychologiczne prawidłowości kształtowania się postaw*, Warszawa 1970; S. Mika, *Postawy i ich badania*, [w:] L. Wołoszynowa, *Materiały do nauczania psychologii*, t. 1, Warszawa 1964. Zgodnie z nią postawa ma znak charakteryzujący rodzaj stosunku lub oceny (negatywny, pozytywny, neutralny), jest stopniowalna, ponieważ uczucie, emocje oraz ocena mogą mieć różną siłę.

³ Ze względu na drastyczny konflikt, jaki wystąpił między mieszkańcami tej wsi, w którym zaangażowane były również wyższe instancje administracyjne, organizacje społeczne i polityczne, a część spraw spornych rozpatrywał sąd, nie będziemy używali jej pełnej nazwy. Dodać tylko należy, że jest to była wieś pańszczyźniana, charakteryzująca się niską jakością gleby, szachownicą i rozdrobnieniem pól, a gros jej mieszkańców stanowią chłopi—robotnicy.

zili jakiegokolwiek zainteresowania projektem scalenia. Przedstawiciele grupy B i D są zazwyczaj werbalnymi zwolennikami grupy A i B. Wprawdzie przystąpili oni do zagospodarowywania wytyczonej ziemi, ale w każdej chwili są skłonni przyjąć stanowisko jednej z nich, włączając się chociażby do petycji odwoławczej, na piśmie lub awantury. Rozłam wsi na tle stosunku do przeprowadzonej komasacji spowodował sytuację konfliktową, znajdującą swoje odbicie w sądowych aktach cywilnych i karnych.

W związku z zaistniałymi wypadkami rodzi się kilka ogólniejszych pytań: a) jakie przyczyny warunkowały określone postawy w stosunku do komasacji (a zarazem i ziemi)?; b) jakie były obiektywne podstawy konfliktu, czyli okoliczności, które doprowadziły do wrogich uczuć i zachowań oraz ich widocznych przejawów (a więc postaw) zarówno w stosunku do przedstawicieli własnej społeczności wiejskiej, jak i osób z zewnątrz (w tym wykonawców projektu i przedstawicieli administracji)?; c) czy w wypadku negatywnego stosunku do komasacji i odrzucenia projektu mamy do czynienia z negowaniem ziemi w jej aspekcie przedmiotowym?; d) jaką wartość ma ziemia w sytuacji konfliktowej?; e) czy postawy w stosunku do komasacji są nowe i specyficzne jedynie dla mieszkańców wsi D., czy też można mówić o ich typowości i powszechności.

Odpowiedzi na te pytania i szereg innych o mniejszej wadze starano się uzyskać na drodze rozpatrywania zespołu czynników egzo- i endogennych wpływających i zarazem warunkujących — jak się wydawało — określone zachowania i różne postawy w stosunku do komasacji. Najważniejsze z nich to: a) czynniki ekonomiczne (np. ilość kawałków ziemi, obszar gospodarstwa, płacone podatki i uzyskiwany dochód przed i po scaleniu); b) czynniki społeczno-kulturowe (np. wiek, płeć, stopień pokrewieństwa, zawód, wykształcenie reprezentantów poszczególnych grup, trwałość wzorów tradycyjnych wśród badanej społeczności, rola lokalnych autorytetów m. in. kościoła, instytucji i organizacji społecznych, stosunek społeczności wiejskiej do „obcych” w tym przypadku wykonawców projektu i innych przedstawicieli administracji); c) czynniki emocjonalne (psychologiczne).

Ilość kawałków ziemi przed komasacją przypadająca na jedno gospodarstwo około 3-5 ha, wynosiła we wsi D. od 20 do 50. Jednocześnie były one bardzo rozrzucone (nierzadko w 3 powiatach) oraz oddalone od siebie tak, że częstokroć, aby dostać się na własne pole konieczne były 3 km i dłuższe objazdy. Ponieważ korzyści wynikające z pracy na skomasowanych gruntach były powszechnie znane i doceniane przez tutejszą ludność, próby komasacji pól podejmowano tu już w okresie międzywojennym. Niestety wybuch II wojny światowej przerwał te starania. Wznowiono je dopiero po zakończeniu działań wojennych. Po wielu latach, dzięki oparciu się na miejscowych organizacjach społecz-

no-politycznych i kółkach rolniczych, długoletnie wysiłki w tym kierunku zostały w 1970 r. uwieńczone sukcesem.

Ostateczna decyzja zatwierdzenia projektu scalenia gruntów we wsi D. zapadła dnia 15 IX 1970 r. Wydało ją Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Otwocku. Przed jej ogłoszeniem projekt był przedstawiony mieszkańcom. W okresie 14 dni mogli oni zgłaszać do niego zastrzeżenia na piśmie, które byłyby rozpatrywane przez specjalną komisję. Część z nich — uzasadnionych gospodarczo — uwzględniono. Znajdują one w decyzji szczegółowe uzasadnienie.

Szczegółowa analiza konfliktu zaistniałego na tle komasacji we wsi D. wykazała, że obok 4 grup postaw w stosunku do przedstawionego projektu scalenia (A, B, C, D) wyraźnie wyodrębniły się we wsi 2 główne sylwetki przywódców X — stojącego na czele grupy A i Y — przewodzącego grupie C oraz 3 typy opinii mieszkańców na temat przeprowadzonej komasacji. Poniżej przedstawiono wyniki przeprowadzonego na ten temat postępowania badawczego.

W grupie postaw A znaleźli się ci wszyscy, którzy projektu scalenia nie przyjęli. Byli to przedstawiciele 19 gospodarstw = 25,33% ogółu gospodarstw we wsi. W grupie tej było 25 właścicieli ziemi = 27,78% ogółu właścicieli ziemi we wsi. Jej skład osobowy stanowili głównie zwolennicy i przyjaciele X, a jednocześnie antagoniści Y. Między jej członkami zwykle nie występowały powiązania rodzinne lub bliskokrwiniacze. Fakt ten wydaje się o tyle uzasadniony, że w sporach o ziemię częściej są zaangażowane bliskie rodziny niż sąsiedzi. Wynika on niejednokrotnie z zadawnionych, nieuregulowanych spraw spadkowych i majątkowych. W grupie tej znalazł się również i sołtys, który był członkiem komisji scaleniowej, ale za namową X nie zgłosił się do jej prac.

Grupę postaw B reprezentują ci, którzy projekt przyjęli z zastrzeżeniem. Byli to przedstawiciele 14 gospodarstw = 18,67% ogółu gospodarstw we wsi. W grupie tej było 15 właścicieli ziemi = 16,67% ogółu właścicieli ziemi we wsi. Weszli do niej ci, co prosili o pewne zmiany w projekcie i częściowo je uzyskali. Zwykle mieli oni drobne spory i nieporozumienia z Y i jego zwolennikami. Ale nie była to grupa mająca odwagę czy chęć wystąpienia otwarcie przeciwko Y i jego zwolennikom (czyli grupie C). Między jej reprezentantami z grupą A istniały nieliczne dalsze powiązania krewniacze.

Właściciele ziemi z grupy A i B pisali liczne podania i apelacje oraz wnosili skargi ustne do Ministerstwa Rolnictwa, Biura Geodezji, organizacji społecznych i politycznych. Treść ich była zwykle jednakowa. Zawierała prośby o przysłanie komisji, przepunktowanie ziemi i przeprowadzenie ponownego scalenia motywowane doznana krzywdą oraz donosy na geodetów przeprowadzających komasację i zadowolonych z jej wyniku sąsiadów (czyli osoby z grupy C). Autorem około 90% z nich był X, który je pisał w imieniu nieusatysfakcjonowanych i własnym

W skład grupy postaw C weszli ci, którzy projekt przyjęli bez zastrzeżeń, wszyscy zwolennicy Y. Przedstawiciele 30 gospodarstw = 40% ogółu gospodarstw we wsi. W tej grupie było 38 właścicieli ziemi = 42,22% ogółu właścicieli ziemi we wsi. Znaleźli się w niej przyjaciele Y i ci, co stali się jego sympatykami po komasacji, gdy rzekomo za jego udziałem dostali większe i lepsze kawałki ziemi oraz pozostali członkowie komisji scaleniowej. Między tą grupą, a grupą A istniały bliskie powiązania rodzinne (stryjeczne, a nawet rodzone rodzeństwo). Już od października 1970 r. pisali oni podania do Prezydium Rady Narodowej w Otwocku z prośbą o wprowadzenie na nowo wytyczone grunty, ponieważ zwolennicy X utrudniali im ich zagospodarowanie. Zaznaczali równocześnie, że X wymusza podpisy na licznych skargach, które sam redaguje.

W grupie postaw D znaleźli się ci, którzy odnieśli się do projektu obojętnie. Nie wykazali nim jakiegokolwiek zainteresowania w tym znaczeniu, że jego akceptacji nie potwierdzili swoim podpisem, ani też nie zgłosili żadnych sugestii zmian, mimo iż do zajęcia określonego stanowiska byli obligowani wymogami formalnymi oraz presją opinii współmieszkańców. Z reguły deklarowali się oni jako sympatycy Y i w większości przystąpili do zagospodarowywania nowych nadziałów ziemi. Często dołączali się do podań z prośbą o wprowadzenie na wydzielone grunty. Cechowała ich jednak mniejsza aktywność. Było wśród nich 12 przedstawicieli gospodarstw = 16% ogółu gospodarstw we wsi, z których każdy był właścicielem ziemi = 13,33% ogółu właścicieli ziemi we wsi.

W następnym etapie analizy dokonywano korelacji między np. wiekiem, wykształceniem, zawodem pozarolniczym a zajęciem jednej z 4 postaw w stosunku do projektu scalenia. Przypuszczano bowiem, że istnieją określone współzależności między np. rodzajem wykształcenia pozarolniczego a stosunkiem do ziemi. W tym konkretnym przypadku chodziło o odpowiedź na pytanie, czy wraz ze wzrostem wykształcenia maleją ekonomiczne i emocjonalne zależności od tradycyjnego warsztatu pracy i własności ziemi oraz czy mają one odbicie w zajęciu określonej postawy względem komasacji. Uzyskane wyniki wykazały, że:

a. W relacjach między poszczególnymi grupami obszarowymi gospodarstw a zajęciem jednej z 4 postaw nie wydają się zachodzić istotne powiązania, gdy ujmimy to zjawisko w procentach w obrębie każdej z grup. Jednocześnie jednak uzyskane wyniki wykazujące przewagę właścicieli gospodarstw powyżej 5 ha w grupie postaw C mogą wskazywać na to, że właśnie one najbardziej odczuwały szachownicę pól i wyniki komasacji przyjęły z aprobatą. Nie możemy też wykluczyć, iż u podstawy ich stanowiska leżało dążenie do przekształcenia dotychczasowego warsztatu pracy w towarowe gospodarstwo specjalistyczne. Z kolei w przypadku gospodarstw małych, których właścicieli widzie-

liśmy zarówno w grupie postaw A jak i C możemy przypuszczać, że mamy tu do czynienia z trudnym problemem siedlisk i działek przydomowych. Rolnicy posiadający mniej ziemi z reguły dążyli do tego, aby uzyskać nadziały ziemi wokół własnego siedliska, ewentualnie tuż za nim, ale usytuowane tak, aby dom i budynki gospodarcze były oddalone możliwie daleko od pola sąsiada. Stanowisko swoje tłumaczyli pozornie gospodarczymi racjami, a mianowicie tym, że takie położenie gruntu będzie skutecznie zapobiegało niezamierzonemu niszczeniu pól sąsiada przez ich inwentarz. Należy przyznać, że chociaż przedstawiona argumentacja nie wytrzymuje próby krytyki, to jednak takie rozwiązanie wydaje się niejednokrotnie słuszne i racjonalne. Niestety zwarta zabudowa wsi uniemożliwiała w większości wypadków jego realizację. Gospodarstwa większe zazwyczaj posiadały wokół zabudowań ziemię orną, a projekt scalenia częstokroć utrwalił istniejący dotychczas stan rzeczy. Gdy przeprowadzone scalenie usatysfakcjonowało gospodarza, zajmował postawę C, gdy oczekiwał innego rozwiązania niż zaproponowane, zasilął szeregi grupy A (tabl. 1).

Tabl. 1. Współzależność między grupą obszarową gospodarstwa a zajęciem określonej postawy w stosunku do projektu scalenia

(Zestawienie autorki opracowane na podstawie badań terenowych)

Grupa obszarowa gospodarstwa w ha	Postawa A	Postawa B	Postawa C	Postawa D	
1 — 1,49 ha	1	1	5	1	
1,5— 1,99	2	—	1	—	
2 — 2,49	3	—	—	1	
2,5— 2,99	—	—	1	1	
3 — 3,49	1	2	2	2	
3,5— 3,99	3	—	3	1	
4 — 4,49	2	—	—	—	
4,5— 4,99	3	3	4	—	
5 — 5,49	1	2	2	1	
5,5— 5,99	—	—	—	2	
6 — 6,49	1	—	2	2	
6,5— 6,99	—	—	4	—	
7 — 7,49	1	—	1	—	
7,5— 7,99	—	1	1	—	
8 — 8,49	—	1	—	1	
8,5— 8,99	—	2	3	—	
10,5—10,99	—	1	—	—	
11,5—11,99	1	—	—	—	
21,5—21,99	—	1	1	—	
Razem gospodarstw	19	14	30	12	= 75
Razem gospodarstw w %	25,33%	18,67%	40%	16%	= 100%
Razem właścicieli ziemi	25	15	38	12	= 90
Razem właścicieli ziemi w %	27,78%	16,67%	42,22%	13,33%	= 100%

b. Zdecydowana większość, jaką uzyskano przez postawę C wśród wszystkich kategorii wieku mieszkańców (oprócz osobników powyżej 65 roku życia), świadczy o pozytywnym stosunku do ziemi jako warunku pracy i rozumieniu przez ludność wiejską korzyści, które przynosi gospodarstwu komasacja. Natomiast znacznie wyższy procent ludności powyżej 65 roku życia w grupie A sugeruje, iż osoby starsze są bardziej przywiązane do tradycyjnego sposobu gospodarowania i przywiązują mniejszą wagę do wszelkiej jego modernizacji. Możliwe jest również, że właśnie w tej grupie wieku występuje najsilniejsze przywiązanie do konkretnego kawałka ziemi, uprawianego od lat, a zatem podporządkowanie emocjom działań ekonomicznych. Z kolei w grupie B wyższy niż w innych grupach wieku procent ludności między 26 a 35 rokiem życia, która zgłaszała zastrzeżenia i wносиła o korektę projektu, przemawia za tym, że właśnie młodzi rolnicy byli najbardziej zainteresowani tym, aby ich gospodarstwa miały kształt umożliwiający najracjonalniejsze zagospodarowanie. Dlatego też w sytuacji, gdy uważali, że przeprowadzony podział nie spełnia oczekiwanych przez nich wymogów, starali się go kwestionować, z różnym zresztą powodzeniem. Wyższy niż w innych grupach wieku procent ludności powyżej 65 roku życia w grupie postaw D wynika z tego, że w liczbie tej znaleźli się przede wszystkim osobnicy samotni. Wobec braku następców do pewnego stopnia były dla nich obojętne wyniki scalenia, ponieważ gros z nich nosiła się z zamiarem przekazania ziemi państwu w zamian za rentę (tabl. 2).

Tabl. 2. Korelacja między grupą wieku a zajęciem określonej postawy w stosunku do projektu scalenia w procentach

(Zestawienie autorki opracowane na podstawie badań terenowych)

Wiek	100%	Postawa A w %	Postawa B w %	Postawa C w %	Postawa D w %
16-25 lat	71 osób	18,31%	14,08%	53,53%	14,08%
26-35 lat	31 osób	9,68%	29,03%	48,39%	12,90%
36-45 lat	30 osób	36,6%	10,00%	33,33%	20,00%
46-55 lat	42 osoby	16,68%	16,68%	59,50%	7,14%
56-65 lat	26 osób	23,08%	19,23%	46,16%	11,59%
powyżej 65 lat	39 osób	41,03%	15,38%	12,82%	30,76%
brak danych	1 osoba	—	—	—	100%

c. W relacjach między wykształceniem, a zajęciem określonej postawy uderza równowaga między przedstawicielami grupy A i C. W każdej z nich liczba analfabetów i osób potrafiących tylko czytać oraz posiadających wykształcenie ogólnokształcące jest niemal identyczna. Świadczy to o tym, że ten zakres wykształcenia nie wpłynął w sposób istotny na postawy mieszkańców. Jednocześnie jednak jest to zbyt niewielka próba ilościowa do wysuwania szerszych generacji, tym

bardziej że wśród tych, którzy otrzymali wykształcenie podstawowe (pełne lub nie) i zasadnicze występuje ponad 2-krotna różnica między grupą A i C na korzyść tej ostatniej. Ponieważ jest to zbiorowość znacznie liczniejsza niż poprzednia możemy zostać zasugerowani, że pozytywny stosunek do scalenia i ziemi reprezentuje właśnie ta kategoria mieszkańców wsi. Wnioskowanie takie nie wydaje się nam jednak udokumentowane. Natomiast pozostałe wyniki raczej wskazują na to, że wykształcenie nie wpływa decydująco na pozytywne postawy społeczności wiejskiej w czasie konfliktów o ziemię. Również opinia biegłych sądowych przychyliła się do takiego stwierdzenia (tabl. 3).

Tabl. 3. Korelacja między wykształceniem a zajęciem określonej postawy w stosunku do projektu scalenia w procentach. Ludność powyżej 16 roku życia
(Zestawienie autorki opracowane na podstawie badań terenowych)

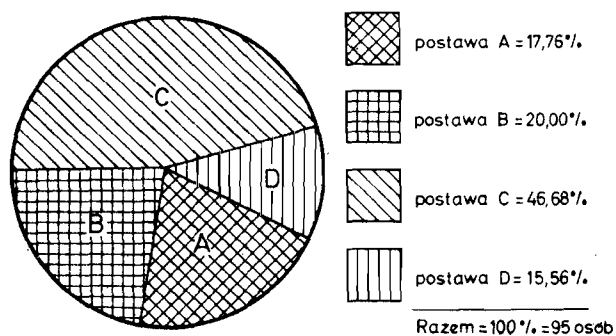
Wykształcenie	100%	Postawa A w %	Postawa B w %	Postawa C w %	Postawa D w %
analfabeci	20 osób	40,00%	10,00%	45,00%	5,00%
tylko czytają	6 osób	33,33%	16,67%	33,33%	16,67%
samoucy	9 osób	44,45%	11,11%	22,22%	22,22%
podstawowe niepełne	97 osób	21,67%	14,42%	48,45%	15,46%
podstawowe pełne	86 osób	17,44%	23,26%	43,02%	16,28%
zasadnicze pełne	13 osób	15,39%	30,77%	46,15%	7,69%
średnie ogólnokształc. niepełne	4 osoby	33,33%	—	33,33%	33,33%
średnie ogólnokształcące pełne	3 osoby	25,00%	50,00%	25,00%	—

d. Współzależności między płcią a zajęciem jednej z 4 postaw nie zarejestrowano. Mieliśmy w tym przypadku do czynienia z równowagą w obrębie poszczególnych grup, a szczególnie A i C. Wskazuje to na fakt, że zarówno kobiety, jak i mężczyźni w sytuacji konfliktowej przyjmują jednolite postawy.

e. Pewna współzależność zarysowała się natomiast między zatrudnieniem pozarolniczym a zajęciem jednej z 4 postaw. Otóż chłopci-robotnicy znaleźli się w zdecydowanej większości w grupie postaw C. Wśród tych, którzy przyjęli projekt scalenia bez zastrzeżeń, było aż 46,68% ogółu zatrudnionych pozarolniczo. Wynik ten sugeruje duże zaangażowanie chłopów-robotników w sprawę ziemi jako warsztatu pracy i własności, większe niż chłopów. Może on wynikać z tego, właśnie ta grupa społeczna z racji szerszych zainteresowań sprawami społeczeństwa globalnego rozumie lepiej korzyści wynikające z modernizacji gospodarstw. Możemy też przypuszczać, że wielu przedstawicieli tej grupy opowie się za pozostaniem wyłącznie w zawodzie rolnika, gdy uzyska odpowiednie warunki do racjonalnego jego wykonywania. 15,56% ogółu zatrudnionych pozarolniczo, którzy weszli w skład grupy postaw D, stanowiły osoby bardzo silnie związane z pracą w przemyśle wielko-

miejskim, posiadające niewielką ilość ziemi. Dla nich gospodarstwo rolne było tylko dopełnieniem do wykonywanych zajęć w zawodach pozarolniczych i dlatego też jego los nie był przedmiotem ich zainteresowania (tabl. 4).

Tabl. 4. Ujęcie graficzne współzależności między zatrudnieniem pozarolniczym a zajęciem określonej postawy w stosunku do projektu scalenia
(Zestawienie autorki opracowane na podstawie danych GUS oraz badań terenowych)



f. W trakcie analizy porównywano ilość ziemi w ha przed i po komasacji w poszczególnych gospodarstwach. Starano się tą drogą uzyskać informacje, czy zachodzi korelacja między zajęciem jednej z 4 postaw a ewidentnym zwiększeniem lub zmniejszeniem ilości ziemi⁴. Współzależności takiej nie uchwycono. Nie zarejestrowano również związku między reprezentowaną postawą a ilością kawałków gruntu poprzednio posiadanego.

g. Szukając dalszych przyczyn zajęcia jednej z 4 postaw starano się wychwycić rozbieżności w stanie majątkowym poszczególnych gospodarstw rolnych przed i po scaleniu. Porównywano więc wysokość dochodu na podstawie przychodowości gospodarstw w 3 latach poprzedzających komasację i po niej⁵. Współzależności takiej nie zaobserwowano.

h. W tym samym celu i w analogiczny sposób porównywano ilość hodowanego inwentarza przed i po komasacji. Tu należy zaznaczyć, że niewielki wzrost chowanej nierogaczyny, jaki się uwidocznił w ostatnim roku, nie był wyłącznie pozytywnym efektem scalenia, lecz przede wszystkim wynikiem zniesienia obowiązkowych dostaw dla państwa oraz wzrostu cen skupu żywca.

Przeprowadzone badania nie wykazały, aby zwolennicy Y uzyskali

⁴ Ze szczegółowym rozbićciem na poszczególne kategorie użytków i ich jakość, np. ziemia orna, użytki zielone, las.

⁵ Materiały do tego zagadnienia czerpano z rejestrów rolnych oraz wiosennych i jesiennych spisów gospodarczych, znajdujących się w gestii i udostępnionych przez GRN.

dzięki scaleniu wyższe efekty finansowe niż sympatycy X. Dotychczasowy stan posiadania jednych i drugich, mimo zmienionej konfiguracji działek, pozostał bez większych zmian, nie zarejestrowano również zubożenia poszczególnych gospodarstw, wzrostu ich obciążeń, a w tym świadczeń i podatków na rzecz państwa.

Dotychczasowe wyniki jednoznacznie wykazały, że przy badaniu zachowań ludności wiejskiej ograniczenie analizy jedynie do metod statystycznych i socjologicznych może okazać się zwodnicze i pociągać za sobą błędy interpretacyjne. Zróżnicowanie postaw w komasowanej wsi musiało mieć swoje źródło w innych czynnikach, pozostających poza strukturą społeczną czy majątkową mieszkańców. Dlatego też celem ostatecznego wyjaśnienia ich przyczyn należało zapoznać się z przebiegiem całej akcji scaleniowej i wydarzeniami ją poprzedzającymi.

Zebrany materiał terenowy pozwala wysunąć przypuszczenie, że dominującą rolę w formowaniu się odmiennych postaw w okresie scalenia odegrały wydarzenia z przeszłości wsi. Przez długie dziesięciolecia istniejący układ społeczno-gospodarczy sankcjonował i utrwalał zależność ekonomiczną i podporządkowanie gospodarstw najmniejszych większym. Przejawiały się one chociażby w konieczności wynajęcia konia lub wypożyczenia sprzętu od bogatego sąsiada w zamian za odrobek. Stwarzało to swoisty system koegzystencji między poszczególnymi kategoriami gospodarstw we wsi, przypominający feudalny układ patrona i klienteli. Jest rzeczą zrozumiałą, że biedny rolnik starał się nie narażać bogatemu sąsiadowi, od którego był w wielu wypadkach zależny. Cierpliwie znosił jego fanaberie, a częstokroć i obelgi oraz głośno utożsamiał się z głoszonymi przez niego poglądami, chociaż osobiście był często odmiennego zdania i przekonań. Na istniejący układ odniesienia naniosły się konfiguracje powstałe w czasie okupacji niemieckiej. Część mieszkańców wsi przystąpiła do zbrojnej walki z okupantem, nieraz w organizacjach reprezentujących odmienne orientacje polityczno-społeczne. Część stawiała wobec wroga bierny opór czy rodzaj kamuflażu. Losy powojenne jednych i drugich były bardzo różne, zależne od obowiązujących w poszczególnych latach koncepcji politycznych. Gdy do wsi zaczęła napływać gotówka z wykonywanych zawodów pozarolniczych, zmieniająca zasadniczo status dotychczasowej biedoty, sytuacja jeszcze bardziej się zawikłała. Uległy zmianie dotychczasowe relacje i zależności. Ogólny układ koegzystencji sąsiedzkiej nie sprzyjał jednak konsolidacji jej mieszkańców. Przemiany społeczno-ekonomiczne w całym społeczeństwie polskim po wojnie wpłynęły z czasem na normalizację stosunków wewnątrz wsi. Zadawnione urazy i pretensje zaczęły zapominać, tak że stopniowo przestały mieć one większy wpływ na życie wsi. Proces ten w pewnym momencie został raptownie zahamowany właśnie w czasie scalania gruntów. Komasacja była w pewnej mierze bodźcem do odnowienia zatartych już w pamięci niechęci i anta-

gonizmów. Gospodarze zaczęli nagle sobie przypominać, że sąsiedzi reprezentujący odmienny na nią pogląd dopuścili się kiedyś obrazy, urazili ich honor, a nawet skrzywdzili. Częstość nieistotne kłótnie i nieporozumienia, w czasie których wypominano sobie dawną biedę i zależność od innych lub „pańskość”, ożyły ze zdwojoną siłą. Kilka miesięcy przed komasacją, gdy mieszkańcy wsi D. byli już powiadomieni o mającym nastąpić scaleniu, zatargi zostały spotęgowane w czasie wyborów sołtysa. Ich przebieg skłócił ostatecznie całą wieś. Przyczyną bezpośrednią były zabiegi 2 gospodarzy o funkcję sołtysa. Kandydatami na to stanowisko był X i Y.

Współzawodnictwo tych 2 rolników o prym we wsi rozpoczęło się jeszcze w okresie ich młodości i trwało nieprzerwanie przez okres okupacji hitlerowskiej, lata krzepnięcia ludowego państwa, aż do schyłku lat 60-tych. W czasie wojny obaj brali czynny udział w ruchu oporu i mimo że należeli do tej samej organizacji podziemnej ich losy i drogi życiowe były zupełnie różne. Y pochodził z najbogatszej rodziny we wsi, dzięki czemu nieomal automatycznie był predystynowany do zajmowania czołowego miejsca w wiejskiej hierarchii autorytetów. Natomiast X był synem małorolnego chłopą, ale za to cechowała go wrodzona inteligencja i predyspozycje przywódcze, które okazały się niezwykle przydatne w walce z okupantem. Odmienne warunki egzystencji oraz różnice charakterologiczne i osobowościowe sprzyjały ciągłości i długotrwałości rywalizacji X i Y (silniej jeszcze w kilkadziesiąt lat po wojnie). Wybory sołtysa były potraktowane przez rywali jako rodzaj sprawdzianu popularności i prestiżu wśród mieszkańców wsi. W wyniku ich działań we wsi rzeczywiście wyodrębniły się dwa przeciwne obozy: zwolenników X i zwolenników Y. Ostatecznie po 2-krotnych oficjalnych wyborach sołtysem został kandydat dotąd nie traktowany poważnie — daleki od opowiadania się po czyjejkolwiek stronie. Podczas scalania gruntów i po jego zakończeniu działalność obu grup nasiliła się. Zwolennicy X dążyli przede wszystkim do spowodowania ponownego scalenia, natomiast sympatycy Y występowali w obronie dokonanych pomiarów i wytyczonych nowo nadziałów ziemi, przyjmując tym samym rolę opozycji pozytywnej.

Szczególnie ważną rolę w wytworzeniu się sytuacji antagonistycznej odegrała postawa — X. Właśnie jego działalność była powodem odrzucenia przez część wsi projektu scalenia. Był to mężczyzna cieszący się od lat dużym autorytetem, jako dobry gospodarz i operatywny w poczynaniach społecznik oraz innowator rolnictwa, inicjator szeregu akcji, w tym pierwszy propagator i najgorliwszy wyznawca idei komasacji. Jego prestiż został bardzo poważnie podważony, kiedy wdał się w zatarg z własnym szwagrem, powodując śledztwo i interwencję z zewnątrz. Opinia wiejska była w tym wypadku solidarna. Uważano, że sprawy sporne powinny być rozstrzygane wyłącznie w gronie rodzinnym lub

sąsiedzkim i nie wykraczać poza wieś. Ponieważ w czasie wyborów sołtysa nie udało mu się odzyskać utraconej pozycji w społeczności wiejskiej, podjął próbę odzyskania zaufania i prestiżu w czasie komasacji, skupiając wokół siebie tych, którzy z dokonanych podziałów nie byli zadowoleni. Ten zdawałoby się niedorzeczny pomysł miał wiele szans na pomyślnie dla niego zakończenie, gdyby rzeczywiście geodeta popełnił rażące błędy i zapadła decyzja o ponownym scaleniu. Tak się jednak nie stało. Jego postępowanie spotkało się z silniejszą niż przypuszczał opozycją pozostałych mieszkańców. W konsekwencji konflikt objął całą wieś, a antagonistyczne poczynania kierowano nie tylko wobec współmieszkańców, lecz i wykonawców projektu oraz przedstawicieli administracji.

W opiniach na temat roli X w konflikcie podkreślano przede wszystkim jego negatywne cechy charakterologiczne, jak upór w dążeniu do „postawienia na swoim”, pewność siebie i wiarę we własną nieomylność, a tym samym brak samokontroli i usiłowanie osiągnięcia celu za wszelką cenę. Ponadto wykpiwanie sąsiadów i ich działań, nieuznawanie innych autorytetów — poza własnym. Ambitny do przesady miał boleśnie odczuć niewybranie go na sołtysa, a następnie na członka rady scaleniowej. Uczucie krzywdy miało być dla niego tym silniejsze, że „przedtem był doceniany, załatwiał różne rzeczy i był ruchliwy”⁶. Po skończonej komasacji X nie dał za wygraną. „Na początku mówił, że gdyby nikt na pole nie wyszedł, to by jeszcze raz było scalenie, to by zmienili..., bo się ludzie nie godzą. Nie dawał on też i jego ludzie wychodzić w pole i pracować tym, co chcieli”.

W opinii mieszkańców sąsiednich wsi postawa X zasługuje na potępienie, „bo jak można tak skłócić wioskę, przecież należy dążyć do jedności [...] dwa koła gospodyń chcieli założyć i dwa sołtysy już proponują [...] Zbuntował on część wsi, która by do zabicia poszła, gdyby nie przyjechała milicja [...] tylko chce rządzić państwem, a tu mu chłopci nie dają”.

Przedstawiciel opozycji pozytywnej Y nie jest sylwetką tak kontrowersyjną jak X. Ceniony przede wszystkim jako niezły rolnik i spokojny człowiek, skoncentrowany na własnej rodzinie i gospodarstwie. Jego łatwość współżycia z sąsiadami oraz niemieszanie się do cudzych spraw zyskały mu szacunek we wsi. Swoją postawą życiową i zachowaniem stanowił absolutne przeciwieństwo trudnego w pożyciu sąsiedzkim i ciężko doświadczonego przez los — X. W czasie prac komasacyjnych wybrano go na członka rady scaleniowej, a sami wykonawcy projektu (inżynierowie geodeci) uważali go za pośrednika między nimi a wsią. Zyskał więc zaufanie i pełnił funkcje, o które X bezskutecznie zabiegał, co oczywiście wpłynęło na zaostrzenie konkurencji

⁶ Wszystkie cytaty zamieszczone w opracowaniu pochodzą z materiałów Archiwum Zakładu Etnografii IHKM PAN w Warszawie. Nr inw. 1790-1800.

między rywalami. Ponieważ od lat znano go jako głównego oponenta X został poniekąd kreowany na przywódcę przez tych, którzy byli zadowoleni ze scalenia, a więc reprezentowali odmienne stanowisko niż X.

Opinie sąsiadów o wydarzeniach we wsi D. były zdecydowanie negatywne. Wskazywały na ujemne cechy charakterologiczne X i jego grupy, ich dążenie do władzy i rządzenia. Podkreślały ich nieracjonalne podejście do ziemi, która zamiast „rodzić leżała odłogiem”. Zaznaczały, że ten sam geodeta przeprowadzał scalenia w innych wsiach w okolicy i nigdzie nie było takiej sytuacji. Tam bowiem kierowano się głównie racjami gospodarczymi. Dominowała w nich troska i odpowiedzialność za prowadzony warsztat pracy, a nie subiektywne racje emocjonalne i rozbudzone nagle zadawnione urazy. Mimo to, że nie każdy rolnik był ze scalenia w pełni zadowolony, oczekiwano na moment zakończenia prac i rozoranie miedzi, „jak na zbawienie, bo już był wielki czas [...] była połowa września i trzeba było orać i siać. Mało kto patrzył na ten metr czy kilka, których mu brakowało [...] byli tacy, co sobie sami rozorali miedze i zaczęli pracę, bo kamienie już były wkopane, to znaczy zaznaczone miedze, [...] a tam we wsi D. była milicja i jest do dziś milicja”.

Po zakończeniu prac scaleniowych, gdy zapadł już ostateczny wyrok oraz wytyczono nowe miedze, antagonistyczne ugrupowania we wsi D. wzmogły swoją działalność. Konflikt przekroczył granice wsi, a nawet powiatu. Równocześnie opinie mieszkańców wsi D. na temat przeprowadzonej komasacji, przebiegu prac geodety i społecznej rady scaleniowej (składającej się z delegatów mieszkańców wsi) ich rzetelności i fachowości oraz efektów wykonanych prac można podzielić na 3 główne grupy: 1) opinie negatywne, 2) opinie pozytywne, 3) opinie neutralne inaczej niezaangażowane. Obserwujemy przy tym zasadniczą rozbieżność między zajętymi postawami A, B, C, D a wypowiedziami i opiniami, czyli zachowaniami werbalnymi a faktycznymi. Opinie pozytywne wypowiedziane były przez niektórych przedstawicieli grupy A, a negatywne — grupy C. Krótko można je scharakteryzować następująco:

1. Opinie skrajnie negatywne wypowiadali w większości wypadków zwolennicy X. Za jego czynną namową część z nich nie przejęła w posiadanie nowo wyznaczonych kolonii. Przyczyną tego stanu rzeczy było oczekiwanie na nową komasację lub komisję, która by wydała decyzję o konieczności weryfikacji przeprowadzonych prac scaleniowych, „przepunktowała poszczególne działki”, a tym samym zmieniała obecny *status quo*. Uważali oni, że

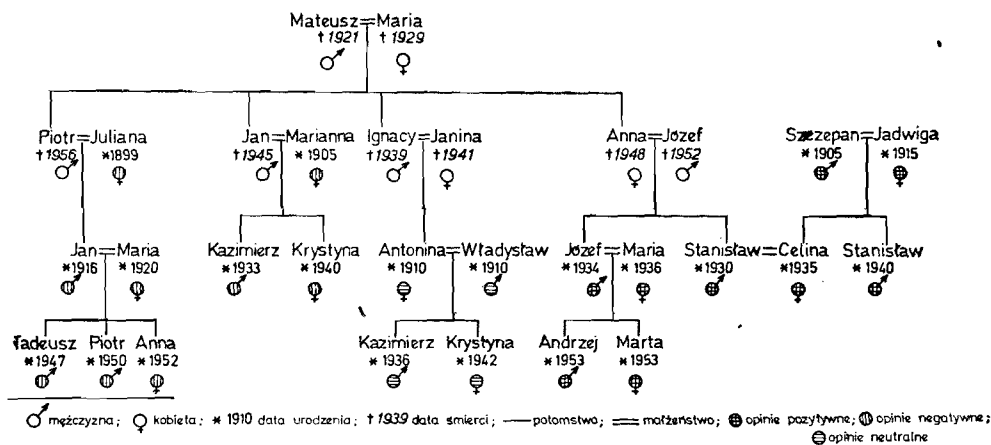
„dlatego wszystko trzeba znów przepunktować i szkody wyrównać, bo inżynier geodeta popełnił błąd [...] Mierniczy powinien na początku przyjść i zobaczyć, co jest czyje na polu, a on wziął rejestr i z rejestru odrąbał wszystko [...] Na przy-

kład sąsiad miał działkę, uprawiał ją od bardzo dawna, a teraz znikła mu, kto inny ją ma i uprawia. Taka też działka za szosą jest bez właściciela”.

Stanowisku takiemu towarzyszyły antagonistyczne poczynania, epitetów i rękoczynów w stosunku do geodetów, członków rady scaleniowej i zwolenników Y, skargi oraz petycje pisemne, oszczerstwa i plotki (tabl. 5-7).

Tabl. 5. Schematyczne przedstawienie opinii skoliiganych rodzin na temat przeprowadzonego scalenia

(Opracowanie autorki na podstawie badań terenowych)



2. Opinie pozytywne zarówno o przebiegu, jak i zasadach pracy geodety oraz rady scaleniowej wyrażali głównie zadowoleni z rezultatów przeprowadzonej komasacji, ale byli wśród nich również przedstawiciele grupy A. Ich zdaniem „inżynier był bardzo ostrożny, wiedział co go czeka i robił wszystko, żeby mu nikt nie zarzucił przekupstwa czy oszustwa”. Oni to dążyli do stabilizacji i unormowania życia we wsi, co zdaje się świadczyć o ich bardziej racjonalnym niż emocjonalnym stosunku do prowadzonego warsztatu pracy. Rekrutowali się oni w większości ze zwolenników Y. Uważali, że

„już dawno z tymi prowokatorami [czyli zwolennikami X — przyp. M. D.-P.] powinien być zrobiony porządek, a sam X powinien być zamknięty i koniec [...] Oni narzekają na komisję, bo podobno komisja miała mówić mierniczemu, gdzie on ma postawić słupy. Tak to miało wyglądać: komisja się pyta, dla kogo pan mierzysz? a on mówi na przykład dla Pawła, a wtedy komisja [...] nie, wie pan to za mało [...] przypuść mu pan jeszcze kawałek. Tak miał mierniczy robić według nich”.

W wypowiedziach ich przejawia się jednocześnie świadomość takich cech kulturowych własnej społeczności, jak swoista duma i dążenie „do postawienia na swoim”, aby tylko nie wydać się „gorszym” czy „głupszym” od sąsiada.

„Każdy chce na swoim postawić, żeby nie był gorszy od drugiego, żeby drugi nie miał lepiej [...] Niech stracę, niech adwokaty wezmą, niech wyprawuję, a mu pokażę, że nie jestem taki głupi. Więcej wyda na adwokatów i prawa, niż to jest warte, taka zawziętość [...] Teraz ma być jeszcze jedna komisja. Nie jest możliwe, żeby ona zmieniła cokolwiek. Zadrażnia to tylko stosunki. Gdyby nie interwencje i petycje X i pisane przez niego za wszystkich podania, sprawa dawno by była załatwiona”.

3. Opinie neutralne wypowiadali ci, którzy nie chcieli się narazić któremukolwiek z antagonistycznych ugrupowań oraz próbujący ukryć swoje właściwe stanowisko. Najbardziej charakterystyczne dla reprezentantów tej grupy wypowiedzi brzmiały: „komisja punktowała, ale czy ona miała coś do powiedzenia? Różnie to mówią. Jedni, że odgrywała jakąś rolę, inni, że nie”, albo „do komisji się nie wtrącałem [...] jedni są zadowoleni z komasacji, drudzy nie, a mnie tam jest wszystko jedno”. Natomiast ich poglądy na zaistniałe wypadki wykazywały szereg cech racjonalnego, ekonomicznego myślenia.

„Inżynier swoje zrobił. Wybrali ludzie komisję sami spośród siebie. I wszystko może być w porządku, tylko trzeba wszystko brać rozsądnie. Jeżeli ktoś ma mniej ziemi, ale za to lepszej, to jest w porządku. Nawet jak kto dostał cały hektar ziemi dalej od domu, to jest w porządku, bo to mu się opłaca. Sprawiedliwie i rozsądnie [...] Przecież nawet ci, co byli w komisji, to nie wiedzieli, gdzie kto dostanie ziemię. Na przykład sąsiad mówi, że specjalnie mu dano ziemię za drogą, a kto był Duchem Świętym i wiedział, że mu tam kawałek przydzielią”.

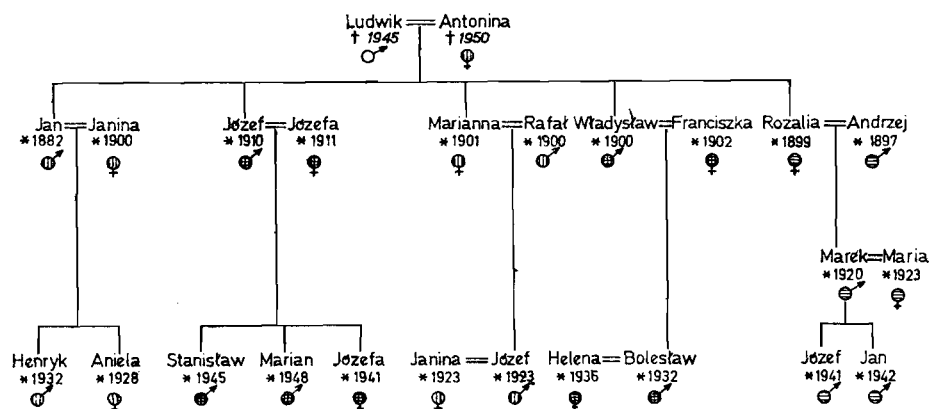
Częstokroć były to wypowiedzi połączone z ocenami piętnującymi poczynania tych mieszkańców wsi, którzy swym postępowaniem mogli przyczyniać się do zaostrzenia antagonizmów. Podkreślały one np. często, że „trochę to dziwne, że sołtys obecnie trzyma się kurczowo polityki X. Dostał bardzo dobrą kolonię, nie wypiera się, że jest zadowolony, a jednocześnie spiskuje przeciw komasacji razem z X”.

Opinie na temat przeprowadzonej komasacji (pozytywne, negatywne, neutralne) nie są uzależnione od wieku, płci, wykształcenia czy zatrudnienia pozarolniczego. Natomiast wykazują jednomysłność w obrębie poszczególnych małych rodzin w relacji: dziadkowie, ojcowie, dzieci.

W zaistniałym konflikcie oraz zróżnicowaniu się postaw i opinii na temat komasacji zdecydowanie ujemną rolę odegrało stanowisko przede wszystkim jednego człowieka. Nie należy jednak zapominać, że spłot różnych czynników, wypadkowa różnorodnych przeciwstawnych działań zadecydowały o tym, że jednostka mająca wszelkie predyspozycje do odegrania pozytywnej i integrującej roli stała się przywódcą negatywnym, rozbijającym jedność całej wsi. Bezsprzecznie winę za to ponosi i społeczność wiejska, która nie potrafiła w krytycznej sytuacji wyjść poza osobistą niechęć, aby świadomie stawić czoło biegowi wydarzeń. Wbrew oczywistym faktom argumentem podstawowym, jaki wysuwali wszyscy niezadowoleni z efektów scalenia, był argument ekonomicz-

Tabl. 6. Schematyczne przedstawienie opinii skoligaconych rodzin na temat przeprowadzonego scalenia

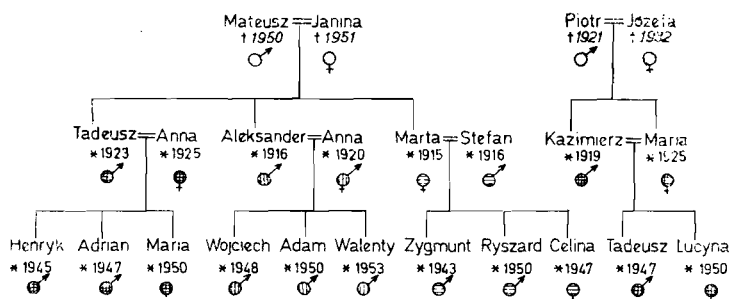
(Opracowanie autorki na podstawie badań terenowych)



ny — krzywdą. Wyrządzić ją miał przede wszystkim inżynier geodeta dokonując wadliwej oceny starego gruntu, który miał znacznie większą wartość niż nowo usytuowane działki. Ponieważ geodecie pomagali w pracy przedstawiciele rady scaleniowej (czy komisji scaleniowej), wybrani spośród wszystkich mieszkańców, oni również uważani byli za współwinnych istniejącej sytuacji.

Tabl. 7. Schematyczne przedstawienie opinii skoligaconych rodzin na temat przeprowadzonego scalenia

(Opracowanie autorki na podstawie badań terenowych)



Na tym miejscu należy zastanowić się, jakie stanowisko zajęły lokalne autorytety w stosunku do rozwijających się wypadków we wsi D. w czasie jej scalania. Instytucje i organizacje społeczno-polityczne oraz organy administracyjne szczebla powiatowego i wojewódzkiego były od samego początku zaangażowane w przebieg akcji. Do nich też napływały prośby, petycje i skargi obciążające do ich rozstrzygnięcia od wszystkich ugrupowań we wsi. Stworzyło to specyficzną sytuację utrud-

niającą wszelkie poczynania pacyfikacyjne. Mimo że ich przedstawiciele od pierwszych dni usiłowali załagodzić konflikt, to jednak jako instancje mające bezpośredni wpływ na prawidłowy przebieg komasacji i odpowiedzialne za nią na każdym kroku narażone były na niepowodzenie. Każda bowiem decyzja, czy nawet rozmowa mająca na celu unormowanie stosunków wśród mieszkańców wsi, spotykała się z natychmiastową kontrakcją osób, które z różnych względów nie były z nich zadowolone. Również jakiegokolwiek postępowanie mediacyjne było z miejsca torpedowane. W konsekwencji wszelkie działania tych instytucji i organizacji w zakresie przywrócenia zasad demokratycznego myślenia i postępowania były bardzo ograniczone.

W tradycyjnej społeczności wiejskiej ogromną rolę odgrywał autorytet takich instytucji, jak szkoła i kościół. W samej wsi D. żadnej z tych placówek nie było, co oczywiście miało pewien wpływ na zmniejszenie ich roli w dziedzinie określania i regulowania norm współżycia sąsiedzkiego.

Próbie wpłynięcia na osłabienie konfliktu podjął proboszcz parafii, w której granicach administracyjnych leżała wieś D. Jak sam przyznawał, była ona bardzo nieśmiała. W czasie jednego z niedzielnych kazań wygłosił kilka zdań na temat miłości bliźniego i zasad chrześcijańskiego współżycia. Mimo że zawarte w nich aluzje były odległe od nawiązywania do toczących się we wsi D. wydarzeń, po skończonej mszy odwiedziło go kilku jej mieszkańców z żądaniami wyjaśnień i odwołania niektórych sformułowań, które przyjęli za skierowane do siebie.

Również niepowodzeniem skończyła się próba podjęta przez nauczyciela szkoły, do której uczęszczało gros uczniów ze wsi D. Na lekcji wychowawczej wyraził on wprost dezaprobatę odnośnie do wypadków mających miejsce w scalanej wsi. Apelował do wychowanków, aby w miarę swoich skromnych możliwości starali się wpłynąć na postępowanie rodziców, a gdy to jest niemożliwe, chociaż sami w przyszłym „dorosłym” życiu starali się bardziej obiektywnie i sprawiedliwie oceniać podobne sytuacje, kierując się racjami ogólnospołecznymi, a nie wyłącznie osobistymi. Reperkusje tej pogadanki nie dały na siebie długo czekać. W ciągu kilku następnych dni szkołę odwiedzili zagniewani rodzice. Napłynęły na pedagoga skargi do dyrekcji szkoły i kuratorium, a on sam został dotkliwie pobity przez nieznanych sprawców.

W obliczu doznanych porażek zarówno proboszcz, jak i nauczyciel dali za wygraną i więcej tego zagadnienia nie podjęli. Równocześnie w samej wsi D. nie było osoby, która cieszyłaby się jakimś szczególnym autorytetem, mogącej wpłynąć na złagodzenie konfliktu. Jej mieszkańcy stanęli więc sami wobec problemów, z którymi nie bardzo dawali sobie radę. Dlatego też częściej niż kiedykolwiek uciekali się do sąsądów lub sięgali po rozwiązania proponowane przez organa sądowe.

ROLA CZYNNIKÓW ZEWNĘTRZNYCH W KSZTAŁTOWANIU SIĘ POSTAW
W STOSUNKU DO ZIEMI W SYTUACJACH KONFLIKTOWYCH

Obserwacja przebiegu akcji scaleniowych na południowo-wschodnim Mazowszu jednoznacznie wskazuje ujemne skutki ingerencji zewnętrznych na życie społeczności wiejskiej. W tym przypadku reprezentantami „osób z zewnątrz” były różne kategorie urzędników administracji państwowej i wykonawcy komasacji — inżynierowie geodeci. Z reguły każde ich wkroczenie kończyło się konfliktem z mieszkańcami, w którym aktywnie uczestniczyły obie strony oraz liczne grono sympatyków czy przeciwników określonych osób i ich stanowisk.

Rozpatrując czynniki, które decydowały o wzajemnym wroгим nastawieniu między mieszkańcami wsi a wykonawcami i przedstawicielami administracji w czasie i po zakończeniu komasacji, zaczniemy od czynników natury formalnej, czyli postępowaniu zgodnym z przepisami i trybem urzędowego przebiegu prac związanych z przeprowadzaniem akcji scaleniowej.

Otóż w samym założeniu, że dla przeprowadzenia komasacji wystarczy zgoda 51% gospodarzy kryło się niebezpieczeństwo, że pozostałe 49% stanowili potencjalni niezadowoleni, czy też niechętni scaleniu jeszcze przed przystąpieniem do zasadniczych prac. Motywy ich stanowiska mogły być różne. Na przykład niechęć do zmiany dotychczasowego areалу wynikająca z przywiązania emocjonalnego do dotychczas uprawianego gruntu (czyli przesłanki psychologiczne), bądź przekonanie o jego wyższej niż w innych gospodarstwach wartości ekonomicznej. Wiara ta nie zawsze musiała mieć pokrycie w rzeczywistości, zwykle bowiem wynikała z przeświadczenia właściwego tutejszym rolnikom, że to co jest moje, jest najlepsze (czyli motyw psychologiczny i ekonomiczny). Stanowiska negatywne rodziły się również z niechęci do sąsiada, z którym nie zawsze żyło się w zgodzie, a który właśnie znalazł się w grupie tych, co popierali komasację i występowali o nią. Często dużą rolę odgrywała też sugestia, że „sąsiad tylko czycha na moje pole”.

Innym czynnikiem wiążącym się ściśle z trybem postępowania administracyjnego był okres trwania prac scaleniowych, wynoszący jeden rok gospodarczy (od jesieni do jesieni). Tak krótki termin przewidziany na przeprowadzenie całej akcji utrudniał działalność uświadamiającą w zakresie celowości i efektów, jakie niesie za sobą komasacja. Wykluczał on nawet dłuższe bezpośrednie rozmowy z samymi zainteresowanymi. Natomiast mieszkańcy tutejszych wsi są nieufni w stosunku do wszelkiej ingerencji z zewnątrz. Nieufność ta jest być może przeżytkiem przetrwałym jeszcze z lat pańszczyźniano-poddańczych, kiedy to interwencja rządu zaborczego czy pana wiązała się zazwyczaj z krzywdą dla ludności. Jej przełamanie było możliwe jedynie przez

znalezienie właściwego podejścia do rolnika, wytłumaczenie mu celowości takich, a nie innych poczynań. Wymagało to jednak znacznej ilości czasu. Gospodarz bowiem potrzebował zastanowić się, porozmawiać z resztą rodziny. Musiał nabrać pewności, że współuczestniczy w podejmowaniu decyzji bezpośrednio go dotyczących, że jego zdanie i wola się liczą. Szczególnie ten ostatni fakt miał doniosłe znaczenie, ponieważ w ostatnich latach bardzo wzrosło przekonanie rolników o ich roli w społeczeństwie globalnym.

Jeszcze inną przyczyną konfliktów wynikającą z formalnych zasad czynności scaleniowych była tolerancja obejmująca 5000 m gruntu. Oznaczała ona, że po komasacji różnica między wielkością całego starego areалу gospodarstwa a obszarem nowych nadziałów może wynosić 5000 m (in plus lub in minus). Przy stanie dużej ilości małych kawałków ziemi częstokroć było to równoznaczne ze zniknięciem kilku z nich. Dla niewielkiego gospodarstwa była to poważna strata. I mimo że w okolicznościach, gdy ilość nowo uzyskanego była mniejsza od stanu posiadanego poprzednio zawsze był on wyższej jakości niż dotychczasowy, to jednak nie od razu rekompensował poniesiony przez rolnika uszczerbek. Chłop, który otrzymał mniej ziemi niż miał, czuł się zazwyczaj skrzywdzony w swoim subiektywnym odczuciu. I to skrzywdzony przez tych, którzy w myśl wszelkich zasad powołani byli do wykonania swej pracy tak, aby przyniosła ona właśnie jemu profity.

Z trybem postępowania urzędowego ściśle powiązane były rozliczne komisje akceptujące projekt scalenia lub później rozpatrujące interwencje. Precedensem było, że do ogłoszonego projektu scalenia można było wносить w ciągu 2 tygodni zastrzeżenia, które następnie komisyjnie rozpatrywano. Od werdyktu tej komisji zależał ostateczny kształt skomasowanych pól. Każda, zarówno pozytywna jak i negatywna, odpowiedź została wyczerpująco i dokładnie uzasadniona. Jednak próby zmiany decyzji tej komisji zdarzały się dość często ze strony tych, którzy nie byli zadowoleni z jej ustaleń. Przejawiały się one przede wszystkim w pisaniu licznych skarg i odwołań, głównie do wyższych instancji administracyjnych, partyjnych i społecznych (m. in. Ministerstwa Rolnictwa, PZPR, ZSL, ZBOWiD). Każda skarga czy też zażalenie rolnika były rozpatrywane przez inną specjalnie powołaną w tym celu komisję, w skład której wchodził obok specjalistów przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych. Rozpocynała ona pracę od wizji lokalnej. Mimo że komisje tylko sporadycznie zmieniały istniejący werdykt, a gdy nanosiły poprawki, to były one niewielkie, przyjazd każdej z nich wyzwał nadzieje „pokrzywdzonych” na pomyślną zmianę, a wśród „zadowolonych” wzbudzał obawy i poczucie zagrożenia, a tym samym był zarzewiem do ponownego skłócenia mieszkańców. Ponadto poważnie podważał w opinii mieszkańców autorytet wykonaw-

ców, a także prestiż władz administracyjnych i organizacji społeczno-politycznych.

Na tym miejscu należy uwzględnić jeszcze inną okoliczność. Otóż tutejsza ludność to w swej liczebnej przewadze chłopci—robotnicy (a w myśl definicji socjologicznych nawet robotnicy—chłopi). Od wielu lat ze względu na niewielką odległość i łatwość dojazdu znajdowali oni zatrudnienie w Warszawie, Otwocku czy Mińsku Mazowieckim. Ich dzieci uczęszczały do miejskich szkół zawodowych, średnich i wyższych. Kontakty, jakie utrzymywali z miastem, były więc wielostronne, częstokroć podbudowane więzami pokrewieństwa czy przyjaźni z osobami zatrudnionymi w administracji państwowej oraz pełniącymi rozmaite funkcje w organizacjach społecznych. Bliskość stolicy umożliwiała również osobistą interwencję w instytucjach mających głos decydujący. Interweniujący zazwyczaj autentycznie wierzyli, że wystarczy zwrócić się do przedstawicieli instancji administracyjnych, społecznych czy partyjnych, aby uzyskać upragnioną decyzję. Dlatego też bardzo często w stosunku do sąsiadów i osób z komisji wysuwano nieracjonalny argument spowodowania bezpośredniej interwencji „osoby wysoko postawionej”.

Sytuacja wewnątrz wsi charakteryzowała się w pewnym momencie nieustannym pisanem skarg oraz oczekiwaniem na odpowiedź i jeszcze jedną — tym razem ostateczną — komisję oraz jej werdykt. Ten stan wyczekiwania i niepewności paraliżował życie gospodarcze i społeczne wsi oraz poważnie zniechęcał tych, którzy już zagospodarowali nowe działki. Wprowadzał on niepokój (we wsi D. podsycany przez X), że w każdej chwili może nastąpić zmiana decyzji, a tym samym powrót „na stare pola”. Konsekwencją jego było wstrzymywanie inwestycji na rzecz ziemi i gospodarstwa rolnego, ponieważ ich dalsza eksploatacja pozostawała niepewna.

Bliższa analiza tych sytuacji wskazuje na jeszcze inny aspekt życia społecznego wsi, a mianowicie na upadek autorytetów. Nie chodzi w tym przypadku jedynie o autorytety lokalne — wiejskie, lecz również o prestiż specjalistów czy też ludzi piastujących stanowiska w hierarchii administracyjnej i społeczno-politycznej. Liczne komisje, które przyjeżdżały do wsi D. po komasacji i odjeżdżały bez podjęcia wiążących decyzji, nie zaskarbiły sobie szacunku, lecz wręcz przeciwnie, zwykle wpływały na obniżenie prestiżu instytucji, które reprezentowały.

Rolnicy na tych terenach mają głęboko zakorzenioną od lat wiarę — wyrosłą na konkretnym podłożu poprzednich okresów historycznych — „że wszystko można załatwić za pieniądze”. Dlatego też geodeci na co dzień spotykali się z propozycją „łapówki” w zamian za wyznaczenie lepszego gruntu. Zarzut, że inżynier wziął pieniądze, był najczęściej wysuwany przez niezadowolonych z wyników scalenia. Równie częste były sugestie, że wykorzystał wdzięki córek miejscowych

gospodarzy i dlatego wytyczył ich ojcom lepsze kolonie. Oskarżeniom tym towarzyszyło zwykle pisanie skarg na wykonawcę, ponadto obelgi, wyzwiska i życzenia najgorszego. Geodeta praktycznie był wobec nich bezsilny. Pozostawał we wsi jedynie rok. Był sam i w dodatku „obcy”, później wyjeżdżał. Dlatego też było regułą, że nikt z mieszkańców wsi, nawet z tych bardzo sprawiedliwych, nie stanął wprost w jego obronie i nie przeciwstawił się opinii współmieszkańców. Presja opinii wiejskiej była tu nadal niezwykle silna. Nie tolerowała ona tych, którzy się wyłamywali z ustalonych zasad współżycia społecznego. Jeżeli już znalazł się ktoś, kto zajął odmienne stanowisko od reszty wsi, nie miał co liczyć w przyszłości na jakąkolwiek pomoc sąsiedzką, nie mówiąc już o innych rodzajach izolacji i szykan. W tej sytuacji było oczywiste, że każdy z mieszkańców wsi znajdował świadka, który pod przysięgą zeznawał, że widział jak inżynier wziął „łapówkę”. Fakty te potwierdzają znakomicie materiały sądowe⁷. We wzajemnej relacji geodeta — wieś mieliśmy więc do czynienia z trwałością tradycyjnego wzoru kulturowego, nakazującego nieufność wobec wszystkich „obcych” oraz do izolowania ich spośród środowiska wiejskiego.

Patrząc na komasację od strony rolnika dostrzegamy oddziaływanie dwu zasadniczych czynników — wzajemnie silnie powiązanych — na kształtowanie się ich postaw: psychologicznego i ekonomicznego.

Z punktu widzenia psychologicznego w momencie rozpoczęcia scalenia przed rolnikiem otwiera się niejako nieograniczona perspektywa otrzymania najlepszej ziemi we wsi, chociaż nie zawsze jest on przekonany o tym, który kawałek gruntu jest rzeczywiście najlepszy. Zresztą, jak wiemy, jest to pojęcie mimo wszystko dość względne, innej bowiem gleby potrzebuje hodowca, a innej uprawiający warzywa czy buraki cukrowe. W okresie więc prac geodety rolnik w marzeniach „przymierza się” do różnych działek, czuje się już ich prawnym posiadaczem. Nawet na bezpośrednie pytania inżyniera zbierającego zawsze życzenia rolników, co do usytuowania nowego nadziału — nie odpowiada nigdy wprost, którą ziemię najbardziej pragnąłby otrzymać. „Będzie kluczył wokół niej, a nigdy nie powie wprost [...], a nawet gdy dostanie tam, gdzie chciał, to i tak nie jest zadowolony”. Dlatego też, gdy następuje moment konfrontacji z rzeczywistością, częstokroć wydaje mu się, że został skrzywdzony, jego sąsiedzi dostali więcej lub też lepszą ziemię.

⁷ Posądzenie o łapownictwo jest pierwszym, najpoważniejszym i najpowszechniejszym zarzutem w stosunku do geodetów. Na przykład w czasie prowadzonych badań autorka obserwowała przewód sądowy, w którym skazano w procesie poszlakowym na 1,5 roku więzienia geodetę oskarżonego przez chłopów o branie „łapówek”. Sąd wobec relacji kilkudziesięciu „świadków” pobierania pieniędzy wydał wyrok skazujący.

Ważny jest w tym przypadku również inny czynnik psychologiczny. A mianowicie, gdy w poprzednim stanie gospodarstwo miało 3-4 ha ziemi w dwudziestu paru kawałkach — czyli praktycznie wąskie paski, których poszczególne części wykorzystywano pod różne uprawy — a obecnie ma całość skupioną w 3-4 nadziałach, wydaje się to rolnikowi za mało. O wiele mniej niż posiadał poprzednio. Z działania tego czynnika zdają sobie sprawę jednak wyłącznie nieliczni gospodarze. Ponadto, jak to już zaznaczono poprzednio, chłop musi mieć czas na dokładne zastanowienie się, poradzenie żony czy sąsiada. Natomiast w czasie samej komasacji wszyscy sąsiedzi są w takiej samej sytuacji i nie bardzo ma się on do kogo zwrócić.

Oparcie prac scaleniowych na planach pomiarowych i mapach sporządzonych w latach 60-tych naszego stulecia miało również bezsprzecznie duże znaczenie psychologiczne dla mieszkańców wsi. Chłopi oczekiwali, że wszelkie prace będą wykonywane od początku we wsi nie wyłączając dokładnych pomiarów i klasyfikacji gleby, tak jak przebiegały one w innych wsiach w okresie międzywojennym. Tymczasem skorzystano z dokonanych uprzednio pomiarów i oceny klasy ziemi, na które nanoszono nowe podziały. Sprawa ta była częstym przedmiotem rozmów ludności z geodetą. Fakt ten świadczy o tym, że posunięcia administracyjne z lat poprzednich mogą mieć w dalszym ciągu wpływ na formowanie się postaw ludności. Czynności wykonywane poza zasięgiem wzroku budzą nieufność, niepokój i obawę przed oszustwem⁸.

Teoretycznie rzecz biorąc chłopci są świadomi wszelkich korzyści, jakie niesie za sobą komasacja gruntu. Jednak, gdy nadchodzi moment objęcia nowych działek, nie każdy z nich jest w stanie właściwie ocenić profity, jakie przyniesie konkretnie jemu. Tym bardziej że swoje dawne pole doskonale znał, wiedział, jaki wkład pracy jakie przynosił zyski.

Oba te czynniki psychologiczny i ekonomiczny wpływają na kształtowanie się subiektywnych sądów i ocen o tym, że ktoś został skrzywdzony, a jego sąsiad niesprawiedliwie nagrodzony. Stąd tylko już krok od antagonistycznych zachowań w stosunku do współmieszkańców wsi i wykonawców scalenia, przejawiających się we wrogich poczynaniach, wyzwiskach, pogroźkach, insynuacjach, skargach i zażaleniach do wszystkich możliwych instancji.

⁸ Powszechny jest zarzut, że inżynierowie (geodeci, melioranci) gros swojej pracy wykonują w biurach, a nie bezpośrednio we wsi. Jako pozytywny przykład postępowania podają chłopci scalenia prowadzone w okresie międzywojennym, gdy inżynier przez kilka lat przebywał w jednej wsi, zapoznając się z każdym kawałkiem gruntu i dopiero na tej podstawie opracowywał projekt scalenia, traktując istniejące plany i mapy jedynie pomocniczo.

HISTORYCZNE UWARUNKOWANIE POSTAW DO ZIEMI
W SYTUACJACH KONFLIKTOWYCH

Spróbujmy zastanowić się, czy opisane współcześnie postawy względem ziemi i komasacji odznaczają się ciągłością (w znaczeniu występowania w poprzednich okresach historycznych) i powszechnością (w znaczeniu występowania na większym obszarze kraju). Pomocne w tym zamierzeniu będą dla nas przede wszystkim informacje na temat sporów serwitutowych oraz akcji scaleniowych.

Wynika z nich jednoznacznie, że walka chłopów o serwituty, wspólnoty wioskowe czy zaprzestanie wymiany gruntów toczy się nieprzerwanie, chociaż z różnym natężeniem od uwłaszczenia do lat międzywojennych nie tylko na Mazowszu, ale i w innych dzielnicach kraju. Świadczy ona o tym, że ci wszyscy, którzy na ziemi zostawali, znali jej wartość i rangę nie tylko jako własności, lecz i warsztatu pracy — podstawy egzystencji. Wskazuje równocześnie na racjonalny, chociaż subiektywny, stosunek do ziemi i gospodarstwa, mimo że częstokroć było to stanowisko sprzeczne z zasadami świadomej polityki rolnej i z tego względu konfliktowe.

Likwidacja serwitutów i wspólnot wioskowych pozbawiała całkowicie okoliczne drobne i biedne gospodarstwa chłopskie, prawie nie posiadające łąk i pastwisk, możliwości prowadzenia hodowli stanowiącej podstawę ich istnienia. Z kolei przy zamianie gruntów folwark spychał chłopów na ziemie gorsze, a w wypadku, gdy zamiast wymiany stosowano wynagrodzenie pieniężne, było ono zawsze niższe niż powinno i nie wyrównywało ludności wiejskiej strat. Walka o serwituty, do której nawiązują w swych wypowiedziach informatorzy i literatura historyczna⁹, jest jednocześnie walką o ziemię. Chociaż nie chodzi w niej bezpośrednio o uzyskanie prawa własności do kawałka gruntu — jak to miało miejsce do uwłaszczenia — to jednak ukierunkowana jest ona na utrzymanie praw do ściśle określonego użytkowania gruntów dworskich przez chłopów, a w dalszej konsekwencji do poszerzenia obszaru ziemi faktycznie przez chłopów posiadanej.

We wsiach południowo-wschodniego Mazowsza całkowita likwidacja serwitutów nastąpiła dopiero w latach 1920-1923. Częstokroć ludność tutejsza mówi o tym fakcie w ten sposób, że otrzymali odcinki lasu w odpowiednim stosunku do ilości posiadanych krów „przeciętnie 1,5 morgi na krowę”. Do tej pory chłopci mieli np. prawo wstępu do dworskiego lasu i pobierania z niego gałęzi na opał. „Ci co mieli po 1 morgu serwitutu mogli łątać gałęzie co piątek, ci co 0,5 morgi — co drugi

⁹ Por. S. Śreniowski, *Studia nad prawem i stosunkami agrarnymi w Królestwie Polskim 1831-1864*, Warszawa 1963, s. 274, 287; K. Groniowski, *Realizacja reformy uwłaszczeniowej 1864 r.*, Warszawa 1963; H. Brodowska, *Ruch chłopski po uwłaszczeniu w Królestwie Polskim 1864-1904*, Warszawa 1967.

piątek [...], był to tzw. gajny dzień". Natomiast od chwili uregulowania spraw serwitutowych i otrzymania ekwiwalentu za nie, gdy chcieli zbierać chrust — grzyby i jagody w dworskim lesie, musieli już płacić specjalny podatek.

Jak wynika ze zgodnych wypowiedzi kilkudziesięciu najstarszych informatorów (powyżej 60 roku życia), mieszkańcy tych terenów walcząc o serwity (tu szczególnie pastwiskowe) kierowali się konkretnymi racjami ekonomicznymi. „Bez serwitutów nie byłoby tu żadnego życia dla nas”. Bez pastwisk ich gospodarstwa nie mogły prowadzić hodowli, a zatem praktycznie istnieć. Te same racje przyświecały postawom w stosunku do likwidacji wspólnot wioskowych. Dlatego też walka o serwity i pastwiska gromadzkie — prowadzona z niezwykłą konsekwencją od pierwszych lat po uwłaszczeniu przez mieszkańców południowo-wschodniego Mazowsza — świadczy przede wszystkim o pozytywnym stosunku do ziemi i gospodarstwa, pełniących funkcje wartości zabezpieczającej podstawę egzystencji.

Korzyści płynące z likwidacji szachownicy gruntów, takie jak np. zwiększenie obszaru gospodarstwa, podniesienie kultury rolnej, wzrost dochodowości i wartości ziemi, zdawały się być oczywiste przynajmniej dla bogatszych chłopów. Przemawia za tym fakt, że właśnie oni obok dworów zainteresowani byli sprawą komasacji gruntów najczęściej. Na przykład na południowo-wschodnim Mazowszu w Starej Wsi i Sępochowie już pod koniec XIX w. występowali o scalenie gruntów obok folwarku przede wszystkim właściciele gospodarstw powyżej 10 ha. Ich starania uwieńczono sukcesem dopiero w okresie międzywojennym. W 1921 r. została skomasowana Stara Wieś, a w 1926 r. SęPOCHÓW. Chłopi małorolni, zwykle mało uświadomieni, a ponadto czerpiący duże korzyści ze wspólnot wioskowych, które likwidowano wraz z komasacją, nie zawsze byli zainteresowani i dostrzegali potrzebę scalania gruntów. Zdarzało się więc często, że sprzeciwiali się ostro samorzutnie¹⁰ podejmowanym akcjom komasacyjnym¹¹. Stanowisko, jakie zajmowała biedota wiejska oraz znaczna część gospodarzy średnich, tłumaczono zwykle w literaturze¹² jako przyzwyczajenie do tradycyjnego gospodarowania i przywiązanie do konkretnego ojcowego zagona. Ta ostatnia interpretacja nie wydaje się jednak właściwa, ponieważ przywiązany do „ojcowizny” mógł być i właściciel większej ilości ziemi. Nie uwzględnia ona, że gospodarze średni i biedota wiejska opierali swoją gospodarkę hodowlaną, która była podstawowym artykułem

¹⁰ Wobec braku przepisów prawnych.

¹¹ Gospodarze zamożni najczęściej tłumaczyli bojkot komasacji ze strony biednych tym, że scalenie położyłoby kres praktykowanej od lat przez tych ostatnich kradzieży z cudzych pól.

¹² Por. W. Grabski, *Materiały w sprawie włościańskiej*, t. 3, Warszawa 1919.

ich zbytu — a zatem kontaktu rynkowego — na wspólnotach wiejskich i serwitutach, które przy akcji scaleniowej likwidowano. Co więcej na skutek zróżnicowanej jakości gleby wykorzystywali oni niewielkie, urodzajniejsze kawałki gruntu wśród pól ornych pod zagony warzywne. Przy skomasowanych gruntach wydzielenie takich arealów z większego obszaru było już utrudnione i częstokroć chłopci byli zmuszeni rezygnować z którejś z dotychczas uprawianych roślin, co przy gospodarce samożywnościowej było dość istotnym mankamentem. Równocześnie, ponieważ zazwyczaj najuboższych gospodarzy nie stać było na pokrycie pełnych kosztów przeprowadzenia scalenia oraz opłacenie mierniczego i innych urzędników administracji, z reguły spychano ich na ziemię najgorsze, częstokroć jeszcze nie wyrobione. Dlatego też dla nich — przy przewidywanych wysokich nakładach — zapowiadały się minimalne korzyści. Stąd też ich niechęć do scalania wynikała również z racjonalnych przesłanek ekonomicznych, a nie jedynie z sentymentu „do ojcowskiego zagona”.

Reasumując dotychczasowe rozważania możemy bez obawy zaryzykować twierdzenie, że w tych wsiach, w których prestiż tradycyjnych i współczesnych autorytetów (takich jak: kościół, szkoła, czy lokalna administracja niższego szczebla) jest niewielki¹³ na kształtowanie się postaw i zachowań ludności mają bezpośredni wpływ poczynania i wzory postępowania miejscowych autorytetów osobowych. Właśnie one skupiają wokół siebie tych wszystkich, których interesy reprezentują i którzy przyswajają sobie ich postawy. Wydaje się, że przedstawione informacje pozwalają również odpowiedzieć na pytanie: jaką rolę w sytuacjach antagonistycznych odgrywa podmiot sporu — ziemia, i jakie jej walory są bezpośrednimi przyczynami zdrażeń. Otóż mimo że w argumentacji rolników na plan pierwszy wysuwane są zawsze funkcje ekonomiczno-zabezpieczające ziemi, to jednak decydujące znaczenie dla zaistnienia konfliktu i jego rozprzestrzenienia ma fakt bardzo silnie rozbudowanego w świadomości ludności poczucia własności ziemi. Dlatego też w sytuacjach antagonistycznych walory ekonomiczne ziemi zostają niejako przesunięte na dalsze miejsce, a dominującą rolę odgrywa subiektywne pojmowanie posiadania.

Postawy ludności wiejskiej do ziemi w sytuacjach konfliktowych determinowane były różnymi przyczynami sprawczymi. Najważniejsze znaczenie miały wśród nich jednak indywidualne odczucia o charakterze racjonalnym i irracjonalnym. Przy tym należy zaznaczyć, że w chwili rozwoju konfliktu „o ziemię” zazwyczaj mamy do czynienia z zatarciem głównego celu, do jakiego zmierzały zwaśnione strony.

¹³ A z taką sytuacją mieliśmy do czynienia w przypadku badanej wsi.

W jego miejsce rodzi się wiele celów i wartości innych, pozornie odległych i nie związanych ze sobą oraz działań zmierzających jedynie do wyrządzenia szkody prawdziwemu i rzekomemu przeciwnikowi.

W świetle przedstawionych danych można również stwierdzić, że akcje scaleniowe przeprowadzane w przeszłości na obszarze kraju wywoływały postawy zarówno pozytywne, jak i negatywne. W tym rozumieniu sytuacja zaistniała współcześnie na południowo-wschodnim Mazowszu jest typowa i dla innych okolic kraju. Wydaje się więc, że mamy do czynienia z pewną trwałością i powszechnością postaw ludności wiejskiej w stosunku do ziemi i komasacji. Jednak mimo zbieżności wypadków i identycznych zachowań ich bezpośrednie podłoże jest odmienne. We wsi D. nie spotkaliśmy się z ostrym dychotomicznym podziałem, jaki był widoczny we wsiach scalanych przed II wojną światową, a który polegał na tym, że negatywne postawy w stosunku do komasacji reprezentowała ludność uboga, natomiast wyrazicielami pozytywnych byli gospodarze zamożni, dążący do wykorzystania koniunktury na utowarowienie produkcji rolnej. Jak powiedziano, oba stanowiska podyktowane były przede wszystkim racjami ekonomicznymi, a zatem uzależnione od czynników gospodarczo-społecznych. Na obecne postawy mieszkańców komasowanej wsi w większym stopniu wpłynęły jednak czynniki emocjonalne (psychologiczne), mimo że w wysuwanych przez nich argumentach kładziono nacisk przede wszystkim na racje ekonomiczne. Oddziaływanie czynników emocjonalnych było szczególnie widoczne w toku prac scaleniowych i bezpośrednio po ich zakończeniu.

Współcześnie w gronie tych, którzy pragnęli przeprowadzenia komasacji, znaleźli się innowatorzy rolnictwa: element najbardziej postępowy, rozumiejący, że jedynie tą drogą możliwa jest zwyżka dochodowości gospodarstw. Nie zawsze byli to rolnicy najzamożniejsi, lecz częstokroć właśnie małorolni, pragnący przestawić swoje gospodarstwa na specjalizację określonej gałęzi produkcji rolnej. Mieliśmy więc w tym przypadku do czynienia z odmienną sytuacją niż ta, jaka towarzyszyła akcjom scaleniowym przed 1939 r.

Sytuacja obserwowana współcześnie świadczy o racjonalnych postawach wobec ekonomicznych walorów ziemi wśród wszystkich kategorii rolników we wsi. W odróżnieniu do okresu poprzedniego, kiedy racjonalne postawy względem gospodarstwa wyrażały się w dążeniu do stworzenia warunków zaspokajających potrzeby samożywieniowe rodziny chłopskiej, obecnie coraz częściej wyrażają się one w dążeniu do specjalizacji w ściśle określonym kierunku produkcji rolno-hodowlanej. Należy jednak zaznaczyć, że współcześnie, mimo postępującego procesu racjonalizacji postaw wobec podstawowego warsztatu pracy rolnika, w sytuacjach konfliktowych mieliśmy do czynienia przede wszystkim z irracjonalnym podejściem do ziemi i gospodarstwa. Wydaje się, że

wyjaśnienie tego paradoksu jest możliwe jedynie na płaszczyźnie współpracy ze specjalistami z dziedziny psychologii społecznej.

Dokonana analiza materiału pozwala wysunąć również twierdzenie o wyjątkowej trwałości jednego z tradycyjnych kulturowych wzorów zachowań społeczności wiejskiej. Wzorem tym jest postawa „nieufna” w stosunku do „obcych” oraz izolowanie ich w środowisku wiejskim. Zaznaczyła się ona wyraźnie w zachowaniach mieszkańców wsi D. odnośnie do „ludzi z zewnątrz” — geodetów i przedstawicieli komisji scaleniowych.

Мирослава Дрозд-Пясецка

ПОЗИЦИИ ЖИТЕЛЕЙ ДЕРЕВНИ В КОНФЛИКТНОЙ СИТУАЦИИ, ВОЗНИКШЕЙ НА ПОЧВЕ ЛИКВИДАЦИИ ЧЕРЕСПОЛОСИЦЫ

Резюме

В работе обсуждаются итоги исследований позиций и поведения сельского коллектива в особой, конфликтной ситуации, имевшей место вследствие проведенной в 1970 г. ликвидации чересполосицы в одной из деревень юго-восточной Мазовии.

Результаты анализа материала позволили обнаружить 4 позиции по отношению к представленному проекту укрупнить земельные участки: А — отрицательные позиции, Б — позиции положительные, но со многими возражениями, В — положительные позиции, Г — нейтральные позиции. Сверх того установлено, что в деревне выделились 2 вида руководителей: Х — возглавляющий группу отрицательных позиций и У — представляющий лиц с положительной позицией. Одновременно выделено 3 типа позиций по отношению к ходу работ по укрупнению земельных участков, работе инженера-геодезиста, его честности и профессиональному знанию дела: положительные, отрицательные, нейтральные.

В рассуждениях учтена также роль внешних факторов при возникновении позиций по отношению к земле в конфликтных ситуациях и предпринята попытка определить, существует ли историческая обусловленность социальных позиций и поведения по отношению к земле в антагонистических ситуациях.